

Michał Szyszka

Próba rekonstrukcji wnętrza kościoła przedromańskiego na podstawie zachowanych przekazów źródłowych

Pisma Humanistyczne 3, 207-218

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRÓBA REKONSTRUKCJI WNEŹRZA KOŚCIOŁA PRZEDROMAŃSKIEGO NA PODSTAWIE ZACHOWANYCH PRZEKAZÓW ŹRÓDŁOWYCH

Niniejszy referat podejmuje wątki związane z zjawiskami artystycznymi X wieku oraz w pierwszej połowie wieku XI, do najazdu Brzetysława, traktując ten okres jako zwarty i zamknięty rozdział w dziejach sztuki polskiej. Jednocześnie szeroka problematyka niniejszego zagadnienia, jak również wielka ilość materiału wymagającego interpretacji sprawiają, że pozostanę przy wnioskach ogólnych, nie wdając się w szczegółową analizę materiału źródłowego a jedynie wskazując na jego wagę i konieczność reinterpretacji.

Wraz z zmieniającymi się gustami i nowymi potrzebami użytkowników przebudowywane lub zmieniane były stare i niemodne budowle. Konsekwencje tego były takie, że w drugiej połowie XVII wieku ostatnie relikty sztuki romańskiej, które zachowały się po zawieruchach wojennych, stały się budowlami gotycko – barokowymi ich wygląd został całkowicie zdeorganizowany, natomiast relikty sztuki przedromańskiej w ogóle przestały formalnie istnieć. Jak wobec tego wypaść mogły pierwsze oględziny, dociekania XIX-wiecznych historyków istoty romańskiego kościoła? Powstał wizerunek zniekształcony: budowli szarych, ciemnych, niezgrabnych, nie zdobionych. Wypatrzenia te pokutują do dziś w ludzkiej świadomości.

Materiał źródłowy, podstawy dla badań nad sztuką przedromańską prezentuje się zaiste skromnie. Nasze domniemania bazują przede wszystkim na materiale archeologicznym oraz na materiale pisanym: kronikach, rocznikach itp. oraz aktach nadaniach, zapiskach, testamentach itp. Dla powierzchownej choćby rekonstrukcji jest to zdecydowanie za mało.

Oczywistym jest, iż przed pojawieniem się architektury związanej z nową, chrześcijańską kulturą istniały na ziemiach polskich dawne, plemienne tradycje budowlane. Jednak historia nie dała nam przykładu drewnianego dworu bądź drewnianej siedziby książęcej.¹ Rodzimych elementów w monumentalnej sztuce przedromańskiej najprawdopodobniej nie znajdziemy, jako że w całości była zjawiskiem sprowadzonym.

Kluczowymi wydarzeniami dla sztuki romańskiej były wydarzenia związane z chrztem Polski. Ten zaiste artefakt to przyczynek dla importu począwszy od wzorów sztuki, kształtów architektury, jej symboliki i interpretacji, przez ideały postaw, postulowane typy osobowości, wzory życiowe, kończywszy na ich wykonawcach i realizatorach. Być może słusznie uważa się, że rok 966 to data pojawienia się w Polsce monumentalnej architektury murowanej.² Należy jednak ponownie zwrócić uwagę na problemy związane z chronologią. Praktycznie nie możemy w zadowalający sposób datować pierwszych budowli romańskich. Mamy tu do czynienia głównie z relikdami, w najlepszym wypadku ruinami,³ zazwyczaj jednak są to fragmenty fundamentów,⁴ często ich negatyw. Powstało wiele interpretacji odnośnie datowania i proveniencji pierwszej sztuki romańskiej. Pierwszy punkt sporu to teza bizantyjska dla najstarszej zabudowy Krakowa oraz Wiślicy, związana z chrystianizacją metodiańską (T. Lehr-Spławiński, J. Widajewicz, Z. Świechowski). Jednak przejście typów architektonicznych mogło równie dobrze wiązać się z panowaniem sukcesora państwa Wielkomorawskiego - Czech. To tłumaczyłoby podobieństwo rotundy Marii Panny na Wawelu do ówczesnej katedry św. Wita w Pradze (zbudowanej ok. 926-929 roku). Równoważna teza podważająca szerokie wpływy czeskie w Polsce przychyła się do cofnięcia w chronologii opanowania Małopolski przez ośrodek gnieźnieński do lat sześćdziesiątych dziewiątego wieku. Konsekwencją takiego stanu rzeczy byłaby względna jedność ziem Wiślan i Polan, co mogłoby tłumaczyć podobieństwa tak oryginalnego

¹ *Historia Kultury materialnej Polski w zarysie*, pod red. W. Hensla i J. Pazdura, t.1, pod red. M. Dembińskiej i Z. Podwińskiej, Wrocław 1978, s.202-226. Jeśli natomiast by wierzyć relacji Długosza takie musiały istnieć.

² Z. Świechowski, *Sztuka romańska w Polsce*, Warszawa 1990, s.11.

³ Jak np. na Ostrowiu Lednickim.

⁴ Tu-pierwsze katedry w Poznanianiu czy Gnieźnie.

systemu architektonicznego, jakim jest pallatium połączone z kaplicą. Nie wnikając w szczegóły chciałbym tylko zwrócić uwagę na niejednorodność wpływów i ich krzyżowanie się. Dumnie brzmiące hasło „wzory bizantyjskie” nie powinno prowokować do przewartościowywania wiążących się z nim pojęć. Przecież cała sztuka wczesnego średniowiecza była synkretyzmem tradycji późnorzymskich i ich mutacji: sztuki wczesnochrześcijańskiej i bizantyjskiej (ten styl w pełni jeszcze się nie wykształcił, dlatego mowa o mutacji) oraz elementów rodzimych – barbarzyńskich.⁵ Jeśli owe tradycje bizantyjskie docierają do Wielkopolski to nie tylko przez państwo Wiślan i akcję Metodego, nie tylko przez państwo Czeskie, ale także przez Ratyżbonę i Magdeburg, wraz z sztuką związaną z państwem Ottonów, jasno kontynuujących to, co zaczął w tej dziedzinie Karol Wielki, wywołując z Rawenny prócz gotowych programów sztuki - marmury, posadzki czy kolumny.

Pora przedstawić materiały, którymi dysponujemy, a na bazie których możemy następnie starać się utworzyć modelowe wnętrza przedromańskiego kościoła. W X wieku wraz z kształtowaniem się pierwszej organizacji państwowej, formuje się jej organizacja przestrzenna, wzory konstrukcji urbanistycznych, w końcu zespół podobnych budowli. To państwowa, pierwsza geneza architektury romańskiej. Druga wynika bezpośrednio z potrzeb nowej religii. Obie genezy „ucieleśniły się” podczas chrztu polski dając młodemu księciu nową jakość, doskonale odpowiadającą na jego potrzeby. Jeśli pójdziemy dalej obraną drogą zobaczymy w sztuce przedromańskiej cztery wątki: budowle pałacowe – świeckie, rotundy, pierwsze bazyliki katedralne i monastery. Najbardziej charakterystyczną cechą architektury przedromańskiej są rotundy: jednoapsydowe, okrągłe kościółki małych rozmiarów, budowane na planie koła lub krzyża greckiego⁶. Były to w znakomitej większości kaplice przypałacowe,

⁵ M.W. Alpatow, *Historia sztuki*, t.2, Warszawa 1968, s.100.

⁶ Znamy 20 tego typu budowli. Wymienię najważniejsze: Na Ostrowiu Lednicy (X/XI w.), w Gieczu (1 połowa XI w.), w Wiślicy (oba z X w.), na wzgórzu Wawelskim oraz inne w Krakowie, na wzgórzu Tumskim w Płocku (połowa XI), na Górze Zamkowej w Przemyślu (1 ćwierć XI w.), na wzgórzu zamkowym w Cieszynie (XI w.), w Strzelnie (1 poł. XII), pod katedrą w Przemyślu (ok. 1200 r.), na Wzgórzu Lasoty w Krakowie (XI w.), w Grzegorzewicach (XII-XIII w.) oraz w Stroni (XIII w.). Za: T.Dobrowolski, *Sztuka Polska*, Kraków 1974, s.26-30.

nimi też chciałbym się zająć. Na potrzeby rekonstrukcji zdecydowanie brakuje nam materiału archeologicznego. Pozostaje jedynie analiza faktów, skromnych zespołów ruin: w Krakowie, na Ostrowie Lednickim w Gieczu, w Przemyślu, Wiślicy, podobne istniały zapewne w Gnieźnie i Poznaniu⁷, w Krakowie oraz w Płocku. Założenia są bardzo podobne, mają zbliżone wymiary. Kompleks na Ostrowie Lednickim był budowlą dwupoziomową, (wymiaru to: 30,6 / 13,4 m) o bardzo skomplikowanych podziałach wewnętrznych (można domniemywać istnienie kilku sal ze stropami, sieni, przedsionka, klatki schodowej, dwu lub jednej wieży oraz niezadaszonego atrium).⁸ Od wschodu do budynku przylegała dość skomplikowana, również dwupoziomowa kaplica. Zbudowana na planie oktagonalnym (łączyła plan krzyża greckiego z planem centralnym), być może w założeniu miała łączyć funkcje kaplicy pałacowej (górną część) z skarbcem relikwii. Wskazuje na to plan i kształt tej budowli, charakterystyczny dla wczesnośredniowiecznych martyriów, mauzoleów królewskich jak i budowli będących grobami świętych czy męczenników.⁹ Budowla ta mogła także tworzyć narteks w kondygnacji dolnej, otwarty na salę w kondygnacji górnej, tworzącą emporę. Zespół ten musiał prezentować się dość okazale, był najprawdopodobniej główną siedzibą i budowlą reprezentacyjną Bolesława Chrobrego. Byłby tu przykład karolińskiego westwerku. Jego układ matrycowała idea kościoła państwowego, wyraża zaś jedność władzy świeckiej i duchownej, z prymatem tej pierwszej oczywiście. Analogie znajdziemy w Akwizgranie czy

⁷ Możliwe na to wskazywać min. zapis w kronice Galla Anonima – informacje o zjeździe w Gnieźnie. Być może były to rezydencje drewniane jeszcze z czasów pogańskich, być może pallatia bez kaplic, być może budynki, do których później dobudowano budowle sakralne. Wiele w tej sprawie może powiedzieć krótka wzmianka Jana Długosza, gdy opisuje najważniejsze miasta Polski wczesnośredniowiecznej. W Poznaniu miał mieścić się „zamek, siedziba i dworzec królewski pierwszych królów Polski, także miejsce ich spoczynku...” (Ks.I,s.170) Z pewnością chodzi o drewniane pallatium, lokalizowane najprawdopodobniej na Ostrowie Tumskim, po którym ślady niestety się nie zachowały. Podobnie ma się sprawa z legendarnym zamkiem w Kruszwicy. Musiały istnieć jakieś przyczyny, dla których Długosz, w ślad za innymi podaniami właśnie tu umieścił siedzibę króla Popiela. (Ks.I,s.224) Z pewnością prócz grodu znajdowała się tu siedziba księcia lub możnowładcy⁷ osadzona w samym grodzie lub opodal. Wg podania Długosza w Kruszwicy miał później siedzibę Mieszka II.

⁸ *Dzieje sztuki polskiej*, t.1, *Sztuka polska przedromańska i romańska*, pod red. M. Walickiego, Warszawa 1968, s.74.

⁹ K.Estreicher, *Historia sztuki w zarysie*, Warszawa 1987, s.177-180.

Wimpfen im Tal. Budynkiem tego typu było również nieukończone pallatium o niemal identycznym założeniu przestrzennym w Gieczu.. Z zachowanych szczątków przypałacowej rotundy zwraca uwagę prosty plan (koło) oraz trzymetrowa grubość murów, co niewątpliwie wskazuje na to, że wykończenie kościółka miało być wykonane właśnie w ich obrębie, podobnie zresztą jak w jednej z wiślickich kaplic. Jest to cecha martyriów, spotykanych w kręgu cywilizacji antycznej i starochrześcijańskiej (podobne kaplice znajdziemy w Koloni (św. Gerona) czy na Morawach (Mikulcice).

Znajdujemy więc na ziemiach polskich 5 prawie identycznych założeń pałacowo – kościelnych. Najprawdopodobniej jest to dowód istnienia tu silnych tradycji karolińsko-ottońskich. W Europie zachodniej i południowej znajduje się cały szereg tego typu kaplic późnkarolińskich i ottońskich, podobnie wyglądają rotundy bizantyjskie czy ich włoskie odpowiedniki, sporo budowli centralnych znajduje się na terenie Wielkich Moraw. Analogicznie ma się kwestia pochodzenia pallatium. Szukając genezy należy przyrzeć się budynkom pałacowym wielmożów niemieckich czy czeskich, idąc dalej trzeba by przypomnieć dwory Karola Wielkiego, z ich akwizgrańskim modelem na czele. Jednakże tego typu połączeniu pallatium z kaplicą zupełnie brakuje odpowiedników poza naszym terytorium. Możliwe, że jest to schemat realizowany wyłącznie w ramach jednej organizacji politycznej. Wszystkie znane nam pallatia są niemal jednakowe, budowane według jednego wzoru (Wiślica, Kraków lub Ostrów Lednicki), lecz przynależne im kaplice są zróżnicowane. Być może ich kształt leżał w gestii miejscowych duchownych, przez co przy stypizowaniu świeckiej części budowli, dzięki kaplicą w bryłach założeń zachowały się różnorodne tradycje.

Pora przejść do drugiego wątku architektury przedromańskiej. Po 966 roku do lat trzydziestych wieku XI rzeczywiście musiało powstać sporo (jak na dane czasy i warunki) budowli. Są, co do tego zgodne wiarygodne źródła – kroniki autorstwa Galla, Kadłubka oraz Długosza. Gall pisze wprost o chwale Bolesława Chrobrego (w końcu tworzy jego apoteozę), który to zasłużył się wieloma fundacjami: kościołów klasztornych oraz katedralnych.¹⁰ Podobne wiadomości znajdziemy w Kronice Wielkopolski W kronice Mistrza Wincentego znajdziemy

¹⁰ Gall tzw. Anonim, *Kronika Polski*, s.31.

wzmiankę o wielu fundacjach (katedry i klasztory) Mieszka I.¹¹ Dalej poszedł Długosz, pisząc o erylowaniu, kolegiat, klasztorów jak również parafii (!) z inspiracji nie Bolesława, ale jego ojca i Dobrawy.¹² (Zapewne historyk pomylił dwóch władców).¹³ Niestety dane archeologiczne są znacznie mniej obfite w dowody istnienia tak wielu budowli.

Niedługo po erekcji biskupstwa misyjnego w Poznaniu (968) powstała tu w pełnej okazałości masywna, trójnawowa, bazylika filarowa o długości 48 metrów. Jej relikty ujawniły dopiero badania archeologiczne przeprowadzone w latach 1945-1956. Pierwsza katedra poznańska (pod wezwaniem św. Piotra) wyróżnia się wśród innych warstw archeologicznych charakterystyczną budową muru - tzw. Opus spicatum.¹⁴ Budowla znajdowała się w obrębie murów grodziska na Ostrowie Tumskim, grubość fundamentów (potężne, granitowe głązy) wskazuje na niezwykłą jej masywność. Interpretacje resztek bazyliki znów wskazywałyby na jej ottoński rodowód. Był by to - w myśl karolińskiej idei - bazylikowy kościół biskupi z rozbudowanym masywem zachodnim i emporą. Jak widać idea kościoła państwowego, sakralnej koncepcji władzy szybko dotarła do Polski.¹⁵ Można interpretować westwerk jako sanktuarium Chrystusa Salvatora (tu także znajdował się symboliczny grób Chrystusa) a zarazem łożę dla Jego pomazańca, to miejsce zetknięcia się dwu światów w jednej osobie.¹⁶ Owa myśl ściśle łączyła się z polityką tzn. zamysłami Bolesława Chrobrego jak i z planami jego następcy. Na przeciwległym biegunie osi kościoła (nawa główna, droga procesji) w apsydzie mieścił się natomiast tron biskupi. Prawdopodobnym jest, że pod prezbiterium

¹¹ *Mistrza Wincentego Kronika Polska*, Warszawa 1974, s. 71.

¹² *Jana Długosza Roczniki, czyli Kroniki sławnego królestwa Polskiego*, ks.2, s.244, s.289.

¹³ Długosz opisując chrzest Mieszka wzmiankuje o fundacji kościoła gnieźnieńskiego (drugiej budowli sakralnej w Polsce - obok kościoła krakowskiego), katedry krakowskiej oraz następnie siedmiu kolejnych katedr, biskupich: poznańskiej, smogorzewskiej, kruszwickiej, płockiej, chełmińskiej, lubuskiej i kamieńskiej: *J. Długosza Roczniki...*, ks.2, s.245.

¹⁴ Taka technika budowy spotykana jest głównie w architekturze państwa wielkomorawskiego i jego czeskiego sukcesora.

¹⁵ Świadczą o tym również zabiegi, jakie poczynił z królem Bolesławem kronikarz Gall, tworząc mit króla na miarę Karola Wielkiego.

¹⁶ *Dzieje sztuki polskiej*, t.1, *Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku*, pod red. M. Walickiego, Warszawa 1968, s.81. Tu również odbywały się pierwsze formy nawiedzenia grobu i dialog trzech Marii.

mieściła się krypta, w nawie głównej natomiast znajdowały się dwa okazałe grobowce biskupie lub monarsze, (co było by bardziej uzasadnione ze względu na program polityczny katedry).¹⁷ Inne interpretacje dopuszczają istnienie pozornego transeptu, w środkowym kwadracie mieściło by się natomiast sanktuarium ołtarzowe. Ewentualnie do transeptu przylegać mogła bezpośrednio apsyda a kaplice – skarbcze relikwii mieściły by się na piętrze. Podczas badań nie natrafiono na żadne ślady, które mogłyby świadczyć o istnieniu jakiegokolwiek architektonicznych elementów ozdobnych. Konstrukcyjnie musiała być to budowla bardzo surowa i ascetyczna. I tu właśnie zahaczam o główną ideę niniejszego referatu. Wydaje mi się, że te braki i nieumiejętności w tej dziedzinie rekompensowane były w inny sposób. Surowe wnętrza bogato zdobiła polichromia, tkaniny, sprzęt liturgiczny, wyroby złotnictwa i metaloplastyki. O ile architektura nie była domeną wczesnośredniowiecznych rzemieślników o tyle wyroby rzemiosła artystycznego spotykamy od dawna w Europie. Złotnictwo i zdobnictwo były dziedzinami dobrze znanymi. Sztuka detalu z pewnością doskonale była opanowana.

Druga wielkopolska budowla katedralna to powstała zapewne przy udziale tego samego zespołu rzemieślników bazylika (pod wezwaniem Wniebowzięcia Panny Marii a później także św. Wojciecha) w Gnieźnie. Kościół ten szybko awansował od rangi miejskiego kościoła biskupiego do sanktuarium najważniejszego świętego a następnie archikatedry i symbolu niezawisłości kościelnej, narodowej i państwowej. Budowlę według tradycji ufundowaną przez Dobrawę wzniesiono około roku 970. Była to również trójnawowa bazylika z dość okazałą apsydą (o promieniu wewnętrznym 4,75 m.). Do katedry poznańskiej upodabnia budowlę gnieźnieńską szczegół: relikw surowej, złożonej także z wapiennych okrzesków kolumny. Byłby to jeden z sześciu filarów podtrzymujących elementy konstrukcyjne naw bocznych. Wymiary i układ przestrzenny przypominały zapewne kościół poznański, jemu podobna była najprawdopodobniej także organizacja przestrzeni wraz z charakterystycznym jej wczesnośredniowiecznym ascetyzmem. Odkąd pochowano tu (997) zwłoki świętego Wojciecha, grób patrona będzie centralnym punktem

¹⁷ Por. K.Józefowiczówna, Z.Kępiński, *Grobowiec Mieszka Pierwszego i najstarsze budowle poznańskiego grodu*, „Przegląd Zachodni”, 1952, nr 8.

kolejnych mutacji rozrastającej się budowli. Bazylika gnieźnieńska budowana była nieco „na wyrost”, bardzo słusznie jak się później okazało.¹⁸ Nad to należy wspomnieć i podkreślić, iż pierwsze kościoły budowane z inspiracji księcia były bardzo bogato wyposażane, zarówno w beneficja – środki na utrzymanie, jak również przedmioty bezpośrednio związane z kościołem i liturgią: złote i srebrne sprzęty liturgiczne, naczynia, szaty, ozdoby, klejnoty itp.¹⁹ Przy opisie wystroju wnętrza katedry gnieźnieńskiej nie można mówić o skromności. Zachowały się spore fragmenty ceramicznej mozaiki posadzkowej – barwnej, wręcz kunsztownej. Otton III miał ufundować złote, ważące ponoć 300 funtów okładziny na grób świętego, stanowiący jednocześnie ołtarz. Znamy je z opisu Kosmasa. Frontalna płyta miała być bogato zdobiona. Wiele wskazuje na rzeczywisty lub pozorny orientalizm, probizantyjskość wczesnoromańskiej sztuki zdobniczej. Modelowym przykładem niech będą wyżej wymienione mozaiki, złoty, wysadzany drogimi kamieniami krucyfiks, który zdobił ołtarz a ważyć miał tyle ile sam fundator, jak i inne, drogie przedmioty wywiezione z Polski przez Brzetysława oraz sprzęty znalezione na Ostrowie Lednickim: złożona oprawa księgi liturgicznej i enkolpion (najprawdopodobniej zresztą pochodzący z Rusi).²⁰ Przypomnę umiłowanie złota i kunsztownych przedmiotów tak często chlubnie wyliczanych w kronice Galla (choćby słynne zastawy stołowe).²¹ Jak już wspominałem sztuka zdobnictwa być może także złotnictwo istniały na ziemiach Polan już w epoce plemienną reprezentując wysoki poziom.²²

W 1001 roku dotarli do Polski benedyktyni-eremici, sprowadzeni przez Bolesława Chrobrego z Włoch, bezpośrednio z okolic Rawenny. Pierwsi misjonarze podobno osiedlili się w Międzyrzeczu, Trzemesznie, Tumie pod Łęczycą oraz Kazimierzu. Jednak dane źródłowe jak i archeologiczne, a raczej ich brak nie pozwalają na opisywanie budowli (w nawet nie zlokalizowanych miejscowościach) w kategoriach historii

¹⁸ Mogła być jednak budowlą skromniejszą, lecz rozbudowaną około roku tysięcznego przez księcia Bolesława tak, by spełniała wymogi archikatedry: W. Krassowski, *Dzieje budownictwa i architektury na ziemiach polski*, Warszawa 1989, s.99.

¹⁹ *J. Długosza Roczniki...*, ks.2, s. 248.

²⁰ G. Labuda, *Pierwsze państwo polskie*, Kraków 1989, s.16-49.

²¹ Anonim, tzw. Gall, *Kronika...*, s.23.

²² Domyśl wyrowadzony z kilkunastu przykładów oraz przez analogię i porównanie do rzemiosła innych ludów Europy, por. J. Gąssowski, *Sztuka pradziejowa w Polsce*, Warszawa 1975, s.144-175.

sztuki. Pozytywnie rokują jedynie relikty znalezione pod posadzką XVIII-wiecznego kościoła w Trzemesznie dające się zinterpretować jako ślady wczesnośredniowiecznej bazyliki, zbudowanej według wzorów obowiązujących w północnych Włoszech. O podobnej genezie świadczyć mogą relikty budowli, znalezione pod posadzką XII-wiecznej kolegiaty „Łęczyckiej”.

Z racji tego iż na podstawie zachowanych relikwów bezpośrednio niewiele można powiedzieć o wystroju wewnętrznym przedromańskich kościołów, należy szukać źródeł pośrednich. O jednych już wspomniałem – będą to opisy zabytków z kronik, dalej inwentarze zasobów skarbców katedralnych (dwa bezcenne spisy dotyczą zasobności katedry krakowskiej). Kolejnym tropem niech będzie analiza mentalności ówczesnego człowieka, do której przyczynków dostarczają nam zachowane kroniki (Np. opisy biesiad, bogactwa, jego umiłowanie etc.). Następnie zatrzymać się należy na kwestii importu. Rzeczywistymi projektantami pierwszych budowli byli użytkownicy je kanonicy. Do nich należało ustalenie programu architektonicznego, troska nad zgromadzeniem odpowiedniego materiału, nadzór nad budową, oraz nad wykończeniem budowli. Piecza (głównie finansowa, gwarantująca powodzenie całej inwestycji) oraz jego inicjacja były oczywiście gestem księcia.²³ Importowane były wzory budowli, wzory ich wewnętrznego wystroju. Dominują tu wpływy z Północnych Włoch oraz ośrodków związanych z kręgiem karolińsko-ottońskim. Wiemy na pewno, że nie były to wzory budowli o prostych założeniach i skromnej dekoracji. Wraz z importem typów budowli docierają do Polski inne przedmioty kultu. Naczynia liturgiczne, insygnia władzy, bogato zdobione relikwiarze a przede wszystkim iluminowane księgi liturgiczne.²⁴ One posłużą nam za bardzo ważny przyczynek do analizy formy ówczesnej sztuki. Z całego ogromu importów²⁵ zachowały się 4 iluminowane rękopisy: purpurowy psalterz Egberta o cechach malarstwa północnowłoskiego, Mszał Rzymski Mieszka II,²⁶ Sakramentarz Tyniecki oraz ewangeliarz emmeramski o widocznym wpływie sztuki bizantyjskiej. Wszystkie prezentują typową kolorystykę sztuki X wieku: purpurę, błękit, zieleń oraz odcienie żółci,

²³ *J. Długosza Roczniki...*, ks.2, s.289.

²⁴ Świadczą o tym min. tu opisy Brunona z Kwerfurtu.

²⁵ Jeden spis inwentarza katedry krakowskiej z 1110 roku wymienia 26 ksiąg liturgicznych.

²⁶ Znany jedynie z XIX-wiecznych kopii.

przechodzącej w brązy i czerwień. Na kartach tychże iluminacji widzimy całe bogactwo stołu, obrusy, zasłony i inne tkaniny, bogato zdobione trony przedstawionych w całym majestacie biskupów i władców. Nie sposób pominąć tych źródeł przy analizie wystroju reprezentacyjnych, romańskich wnętrz.

By nasze wyobrażenia o wnętrzach romańskich kościołów bardziej odpowiadały rzeczywistości historycznej musimy posilać je znaleziskami już nie połowicznymi i bezpośrednimi, jak to ma miejsce w wypadku rzeźby i ornamentu. Przy obalaniu powszechnych a błędnych opinii o średniowiecznej szarości możemy z czystym sumieniem ekscytować się każdym znaleziskiem w postaci minimalnego choćby śladu farby lub koloru w romańskiej przestrzeni. Już wcześniej mówiłem o uwielbieniu bogactwa ludzi tej epoki, mówiłem także o obecnych w docierających do Polski tradycjach i programach, nurtach pełnej przepychu sztuki bizantyjskiej. Porównując przez analogię do kształtów i barw sztuki przedromańskiej na zachodzie²⁷ - do wyglądu sztuki złotniczej, do zachowanych fragmentów tkanin, do kunsztownych, mieniących się złotem i drogimi kamieniami sprzętów liturgicznych, możemy mniemać, że wystrój wnętrz romańskich stanowił antytezę prostych i topornych założeń architektonicznych. Myślę, że badając ślady i poszlaki powinniśmy twierdzić, iż kościoły były nie szare i surowe a kolorowe a nawet bajeczne. Możemy mniemać, że większość z detali i elementów architektonicznych oraz elementów wystroju zdobione były polichromią. Ściany kościołów również z pewnością były malowane lub bielone. Niestety znakomita większość bezpośrednich dowodów mogących posilić tę teorię zaginęła podczas kolejnych zawieruch dziejowych, przeróbek, i renowacji, jednak ta skromna ilość reliktyw, które się ostały, co często graniczyło z cudem, powinna ostatecznie skompromitować tezę o szarym wnętrzu romańskim. Na koniec przypomnę jeszcze o przeszło stu wozach („...Nieskończona ilość złota i srebra”) kosztowności, które to miały być wywiezione z Wielkopolski przez Brzetysława.²⁸ To prócz świadectwa historycznego apoteoza przesady i nadmiaru, zapewne trop do poznania kategorii estetyki ówczesnego człowieka.

²⁷ O czym także świadczą relikty.

²⁸ Cyt. za: *Kosmasa kronika Czechów*, Warszawa 1968, s.206.

To bogactwo pierwszej sztuki romańskiej z czasem (XII wiek) równoważy się. Był to styl „ekskluzywny” monarszy i elitarny, sięgający swą genezą daleko w czasie. Z jednej strony do sztuki późnego cesarstwa rzymskiego i jej recepcji w sztuce starochrześcijańskiej, bizantyjskiej, karolińskiej i ottońskiej z drugiej zaś do europejskich tradycji plemiennych wbrew pozorom niezwykle bogatych i również widocznych w całej sztuce „nowego cesarstwa”. Właściwa sztuka romańska kształtuje się dopiero w XI wieku, co w Polsce widoczne jest poprzez wzory, które docierają tu po przewyciężeniu kryzysu lat trzydziestych. Wszyscy badacze podkreślają, że okres kryzysu monarchii wczesnofeudalnej jest cezurą graniczną. Nie ma kontynuacji pierwszych zjawisk artystycznych po 1038 roku.²⁹

²⁹*Historia Kultury materialnej Polski w zarysie*, pod red. W.Hensla i J.Pazdura, t.1, pod red. M.Dembińskiej i Z.Podwińskiej, Wrocław 1978, s.229.

Literatura

1. Alpatow M.W., *Historia sztuki*, t. 2, Warszawa 1968.
2. Anonim tzw. Gall, *Kronika Polska*, Kraków 1968.
3. Bochnak A., *Historia sztuki średniowiecznej*, Warszawa, 1973.
4. *Dzieje sztuki polskiej*, t. 1, *Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku*, pod red. M.Walickiego, cz. 1-2, Warszawa 1968.
5. Gębarowicz M., *W sprawie badań nad historią sztuki i kultury wczesnego średniowiecza*, Pamiętnik IV Zjazdu Historyków Polskich, t.2, Lwów 1927.
6. Hauser A., *Spółeczna historia literatury i sztuki*, Warszawa 1989..
7. *Historia Kultury materialnej Polski w zarysie*, pod red. W.Hensla i J.Pazdura, t.1, pod red. M.Dembińskiej i Z.Podwińskiej, Wrocław 1978.
8. *Jana Długosza Roczniki, czyli Kroniki sławnego królestwa Polskiego*, t.1 (księga pierwsza i druga), t.2 (księga trzecia i czwarta), t.3 (księga piąta i szósta), Warszawa 1961 - 1972.
9. Kosmas, *Kosmasa kronika Czechów*, Warszawa 1968.
10. Krassowski W., *Dzieje budownictwa i architektury na ziemiach polski*, t.1, Warszawa 1989.
11. *Kultura Polski średniowiecznej X-XIII wieku*, pod red. J.Dowiata, Warszawa 1985.
12. Świechowski Z., *Sztuka romańska w Polsce*, Warszawa 1990.